DZIENNIK POLSKI

Nr. 409 WTOREK 1 - WRZEŚNIA 1942 ROK III.

W TRZECIĄ ROCZNICĘ WOJNY - KTÓRA TRWA.

Trzy lata mija od chwili, gdy nasz śmiertelny wróg bez wypowiedzenia - rozpoczął wojnę. Pamiętamy - w piękny, jasny ranek, pierwsze niemieckie bomby padły w Krakowie na dom sierot, niby symbol i zapowiedź tego ogromu barbarzyństwa, która wraża przemoc na ziemi tej dokonać miała.

Naród polski nad wszystko miłujący pokój, ale jeszcze bardziej ceniący od niego wolność i rozumiejący, że są wartości większe i droższe niż życie nawet - porwał się do walki, by bronić ziemi rodzinnej, ziemi - jak żadna inna może - okupionej męczeństwem i ofiarą wieków i pokoleń. Zrozumiał, że wojna do której go zmuszono, jest tylko dalszym ciągiem tego barbarzyńskiego naporu germańskiego, który praojców naszych wypierał z ich spokojnych siedzib, że jest tylko dalszym aktem tej tragedii, którą oni gdzieś nad Łabą przeżywali. Stąd jedna myśl obrony za wszelką cenę, choćby nawet paść przyszło.!

I wielkich chwil był świadkiem i jeszcze bardziej musiał ukochać swych rodaków - każdy, kto przeżył owe dni nabrzmiałe bohaterstwem i desperacką wolą bronienia się do ostatka.

Kto przeżył te chwile - ukochał nad wszystko, jak gdyby na nowo - po raz drugi, na śmierć ten swój naród, który żył jedną myślą, jednym pragnieniem - tak, że zda się słyszałeś już nie bicie milionów serc, ale jedno wielkie serce narodu.

Na zew poszli nasi ojcowie, mężowie, bracia, ci - których wzywały afisze mobilizacyjne i ci, których nikt nie wzywał, prócz świętości sprawy za którą walczyć wypadło !

Choć serce zamierało z bólu, tych swoich najbliższych błogosławiły i w drogę wyprawiały żony, matki, siostry - świadome, że bez jednej łzy trzeba oddać nawet swój największy skarb - ukochanego człowieka - gdy Polska woła.

To też przed P.K.U., koszarami działy się dziwne rzeczy - setki mężczyzn nie powołanych błagało o zaciągnięcie, o mundur, a choćby już tylko o karabin, a było wśród nich wielu takich, co to dość dawno wiek przekroczyli, ale bodaj jeszcze więcej tych, którym do pełnoletności dużo jeszcze brakowało.

I ci ostatni byli przedziwnie wytrwali ; gdy się tam nic udawało dołączali się wprost do oddziałów, zdobywając ekwipunek na własną rękę. Pamiętam takiego młodego szczupłego chłopca - gdzieś pod Krakowem wybłagał sobie pozwolenie pójścia z oddziałem i szedł wytrwale i "dzielnie na placu stawał", a gdym zobaczył go potem już gdzieś w Lubelskim był jeszcze bardziej szczupły i umorzony, ale w dziecinnych jeszcze oczach blask dumy miał i uzbrojony był od stóp do głów, oczywiście własnym przemysłem. Pewno konający gdzieś na polu brat stygnącą ręką "pożyczył" mu swój karabin - jak to bywało często w 1939 roku ... Przypomina mi się w tej chwili ów kapral z pod Iłży, który padł po szeregu bohaterskich poczynań - pierwsze i ostatnie słowa razem z życiem z płuc wyrzucone były : "mam jeszcze 35 sztuk amunicji - zabierzcie - i .. granaty ... w chlebaku ...

Albo ten Jasiek, co to całe życie po służbach, po gospodarzach chodził, a dopiero na placu boju pokazał kim naprawdę jest i jaki mocarny w nim duch. Ze strzaskaną nogą, krwią obficie znacząc drogę, w męce, po centimetrze zdobywaną wlókł się kilkaset metrów z meldunkiem - ale doszedł, a raczej dopełzł... : w lewej kieszeni ... panie poruczniku ...

A ten 75-ty pułk, co to po niesamowitej wprost walce pod Zwierzyńcem zostawił na polu przedstawicieli wszystkich szarż wraz z majorem, o którego bohaterskiej śmierci legenda poszła już w lud. Ranny w rękę - drugą obsługiwał C.K.M. sam, bo mu ludzi już wybito, aż trafiony w czoło - furażerką jeno osłonione - padł.

Albo ten mój mały podchorąży, 20-letni - orlątko - nogę mu urwało, a on do mamy kawałkiem źdźbła w krwi własnej maczanego pisał : Mamusiu nie martw się - to za Polskę.

Tak bili się i umierali nasi "poilus" - teraz nie czas o nich pisać, bo trzeba wprzód sprzątnąć dom, ale przyszłość skrzętnie ich męstwo światu wyjawiać będzie, by zapatrzone w nich pokolenia uczyły się jak rozumieć należy słowo : Ojczyzna !

Dziś jedno stwierdzić można i trzeba nawet : całe nasze krwawe zapasy z wrażą przemocą germańską, to rozrzutnie rozsypane przez Boga perły bohaterstwa :

Westerplatte

Hel

Brda

Iłża

Kutno

Warszawa

Puszcza Kampinowska

skąpana we krwi cała Lubelszczyzna – która po trzech latach zda się rodzić będzie nowy posiew. Ale na tym nie koniec – i to powód do naszej największej dumy.

Ucichł huk armat, ale wojna nie ustała, toczy się dalej bez przerwy przez trzy lata, zacięta, nieustępliwa i tak samo bohaterska.

Do królewskiego naszego naszyjnika dołączają się nowe perły :

Oranienburg

Matthausen

Rawensbrück

Tarnów

Pawiak

Montelupich

Oświęcim

Grossrosen

to już nie tylko perły, ale paciorki różańca, które przesuwać będą ręce pokoleń, by z tej modlitwy czerpać ukochanie ziemi rodzinnej i jej wolności, by z niej brać moc i siłę na walkę w jej obronie, ilekroć tego zajdzie potrzeba.

W trzecią rocznicę wojny – która trwa, chylimy czoła w hołdzie przed tymi, co padli w bojach, których mogiły rozsiane hojnie po całej polskiej ziemicy, a imiona nawet często nieznane, przed tymi – co bez słowa skargi marli z ran po szpitalach, przed tymi – którzy gdzieś na szerokim świecie za Polskę walczą z wizją rodzinnych pól w konających oczach – niby strudzeni pielgrzymi – w obcej ziemi złożyli kości, przed tymi bohaterami – Polkami i Polakami, którzy w rękach zbirów niemieckich konali i konają za tę, co nie zginęła i nie zginie, w Oświęcimiu, Matthausen, Grossrosen, Pawiaku, Montelupich !

A choć narazie na tej ziemi, za którą daliście życie nie chylą się nad waszymi bohaterskimi prochami nasze biało-czerwone sztandary, choć bębny i radosne fanfary nie głoszą światu waszego męstwa, a jeno wiatr w gałęziach rodzinnych drzew dla was gra swoje gloria – to zato nasze głowy chylą się przed wami w podziwie i czci, po to, by za chwilę podnieść się wysoko, dumnie, że jesteśmy synami tej ziemi, która was wydała.

W wyjątkowych żyjemy czasach : w naszych oczach dopełniło się i dopełnia się co dnia, co godzinę niemal bohaterstwo, choćby w osobie katowanego przez niemieckich zbirów za służbę ojczyźnie 18-letniego chłopca czy dziewczęcia polskiego – i to zobowiązuje.

Narodowi –, który osiągnął takie wyżyny nie wolno się już nigdy cofnąć, a żadnemu Polakowi obniżyć lotu !

Teraz łatwiej będzie nam to wykonać, niż kiedykolwiek : to co było marną plewą, zakałą i przeszkodą na drodze wzwyż, odpadło na szczęście w postaci Volksdeutschów, Gorallenvolków i innych odszczepieńców i nie zapaskudza czystego ziarna i to jest bodaj ta największa wartość jaką przyniosły dzisiejsze trudne czasy.

Wobec bliskiego już zresztą końca niedoli nie pozostaje nic innego – jak krzepko, mocno trwać i jeśli przyjdzie chwila, że wśród trudnych warunków opadną ręce, na świętych naszych narodowych z ostatniego trzyletniego okresu wspomnieć i słabość wszelką odrzucić precz !

Swoim – zwłaszcza rodzinom umęczonych i więzionych na każdym kroku i na wszelki sposób pomoc nieść, pamiętać o naszych dzielnych chłopcach, inwalidach z roku 1939 szczególnie o tych co co domów wrócić nie mogą i nędzę cierpią.

A jeśli się zdarzy, że na wewnętrznym – tym bodaj najtrudniejszym z frontów – padnie ktoś z tych co to nie noszą ani lampasów, ani nawet szarego stroju, ale żołnierską swą powinność pełnią, to nie należy po nim rąk łamać i rozpaczać – trudno zwycięstwa nie dostaje się w prezencie, trzeba samemu je brać – ale w opróżnione przez niego miejsce wstępować, by zawsze mocny i zwarty był nasz huf !

Pójdziemy naprzód nigdy wstecz,
Ze starym hasłem naszym !
W krwi Pospolitą tworząc Rzecz
Bagnetem i pałaszem
Rosnącą szlakiem naszych dróg –
Tak nam dopomóż Bóg !

POPRAWA SYTUACJI NA FRONCIE WSCHODNIM.

Omawiając ogólne położenie można stwierdzić, że w ostatnich dniach sytuacja uległa wyraźnej poprawie. Na odcinku kaukazkim wyposażenie Rosjan w sprzęt wojenny - lądowy i powietrzny - jest znacznie gorsze niż na odcinku stalingradzkim. Mimo to od tygodnia postępy niemieckie są tam bardzo nieznaczne, choć Niemcy używają obecnie licznych, specjalnie wyszkolonych oddziałów alpejskich. Nacisk na Noworosyjsk od lądu i morza ma na celu sforsowanie drogi zachodniej w kierunku na południe, atak na Grosnyj ma otworzyć wolne przejście w części wschodniej gór Kaukazu. Zdecydowana obrona Rosjan pozwala żywić nadzieję na utrzymanie obu dróg. Jeśli chodzi o Stalingrad, to miesiąc już upłynął, odkąd Niemcy dotarli do Donu. Obrona rosyjska jest jak dotąd niezwykle twarda. Pochód niem. został na całym odcinku zahamowany, kontrataki rosyjskie są coraz częstsze i silniejsze. Tymoszenko dopiero teraz wprowadza w bój swe świeże i liczne rezerwy. Rosyjska kontrofenzywa w środkowej części frontu jest nietylko odciążeniem dla Stalingradu, ale stanowi poważną i samodzielną operację. Sukcesy Rosjan są niewątpliwe. Niemiecka propaganda tłumaczy odwrót na tym odcinku jako manewr zmierzający do skrócenia frontu. Ale nikt nie skraca frontu w miejscu, będącym kluczową pozycją w rozległym systemie obronnym. Wszak linie Rżewa i Grzaska bronione były w zimie z fanatycznym wprost uporem, a straszliwe straty wojsk niemieckich okupiły - jak stwierdził przedstawiciel O.K.W. gen. Dietrich - całość frontu i uchroniły przed odwrotem. Jeśli dziś trzeba było je oddać to znaczy, że uderzenie rosyjskie było największe, jakie kiedykolwiek spadło na Niemców, znaczy zarazem - że czerwone armie nie straciły zdolności ofenzywnych. W wypadku wzmożenia się ofenzywy, Niemcy będą zmuszeni przerzucić wojska i lotnictwo z odcinka południowego na środkowy. Dotkliwe straty wojsk niem. przyczyniają się potężnie do osłabnięcia furii ataków. Pod Rżewem rozbito nowe niem. jednostki: 53-ci pułk zmotoryzowany został zniesiony, rezerwy 1-szej i 5-tej dyw. panc., 36-ta dyw. zmotor. i 161-sza dyw. piech. straciły kilkadziesiąt procent swych efektywów. Na odcinku stalingradzkim bardzo ciężkie straty poniosły: zmotoryzowana dywizja "Grossdeutschland" oraz 9, 11 i 24-ta dywizje panc. Większość 9-tej dyw. pancernej z Wiednia poddała się.

Komunikaty z Moskwy donoszą, że w rej. Stalingradu przeciwnik został wszędzie powstrzymany. Na półn. zachód od miasta rosyjski kontratak odrzucił Niemców, Rosjanie posunęli się naprzód. W centrum trwają zacięte walki czołgów, osłabieni Niemcy podciągają świeże rezerwy. Pod Kotelnikowem zniszczono wiele niem. czołgów, pod Kleckaja rozbito doszczętnie włoską dywizję. Na Kaukazie bez większych zmian. Natarcie niem. na południe od Krasnodaru zostało powstrzymane przez flankowy atak na niem. skrzydła. W rej. Prochładnaja ataki niem. zostały odparte. Ciężką klęskę ponieśli Niemcy pod Tamaskaja. Desant niem. przerzucony z Kerczu na wybrzeże kaukazkie między Noworosyjskiem a Tuapse został wybity do nogi, 10 wielkich transportowców z wojskiem zatopiono przy próbie podejścia do brzegu. W rej. Rżewa Rosjanie zdobywają silnie umocnione pozycje wroga mimo rosnącego oporu. W mieście - po opanowaniu przedmieść, Rosjanie przebijają drogę do centrum walcząc o każdy dom. Wśród gwałtownych walk zajęto miasto Zubcow i lotnisko w Rżewie, czerwoni przedarli się na skrzydła niem. armii broniącej Rżewa. W boju biorą udział wyłącznie czołgi i samoloty amer. produkcji. Pod Woroneżem na zdobytym lotnisku zniszczono 16 niem. bombowców.

NALOTY NA NIEMCY TRWAJA Z CAŁA SIŁA.

Silne formacje rosyjskich bombowców zbombardowały ponownie Berlin, Szczecin, Królewiec, Gdańsk i inne miejscowości. W Berlinie wzniecono 96 pożarów i zaobserwowano 9 wielkich wybuchów. Równie silne bombardowanie przeżyła Finlandia. Wszystkie samoloty rosyjskie wróciły do swych baz. Równocześnie potężne formacje najcięższych bombowców RAF-u uderzyły na Norymbergę i Saarbrücken. Zburzono i spalono cały szereg obiektów przemysłowych a zwłaszcza norymberską fabrykę samolotów i zakłady elektryczne. Nie wróciło 30 bombowców. W dzień amer. latające fortece zbombardowały lotnisko w Coutrai i inne obiekty w Belgii, Anglicy zaś Ostendę, Comines i zakłady elektryczne w Lille i Lens. Zestrzelono 2 niem. aparaty, tracąc 3 własne. Naloty na południ. Anglię i Bristol słabe, zniszczono 3 niem. maszyny.

DALSZE PORAZKI JAPONCZYKOW NA DALEKIM WSCHODZIE.

Waszyngton komunikuje, że amer. wojska całkowicie opanowały 6 wysp w grupie Salomona. Ilość-ba jap. samolotów zniszczonych w ostatniej walce o te wyspy wynosi 74 maszyny. W niedzielę zatopiono koło wysp 1 wielki i zwykły kontrtorpedowiec japoński, na trzecim wybuchł pożar. W czasie nalotu na Quadalcanar zniszczono 7 jap. samolotów. Na N. Gwinei Japończycy ponieśli klęskę w zatoce Milne i pod Kokoda. Wojska jap. wpadły w zasadzkę przygotowaną przez formacje

Australijskie, zostały doszczętnie rozbite i zmuszone do ucieczki, ponosząc ciężkie straty. Cały sprzęt i czołgi zostały przez nich porzucone, Australijczycy likwidują resztki oddziałów. W Chinach wojska chińkie odnoszą poważne sukcesy. W walce o Czu-sien padło 7.000 Japończyków, reszta uciekła w popłochu. Obecnie Chińczycy posuwają się na Kanton i zajęli kilka miast w prowincji Cze-kiang. Natarcie na Nan-czang, stolicę prowincji Kiang-si, rozwija się bardzo pomyślnie. Naloty angielskie na lotniska w Burmie zniszczyły szereg samolotów japońskich na ziemi.

NA BLISKIM WSCHODZIE WZROST DZIAŁALNOŚCI LOTNICZEJ.

W Egipcie na lądzie tylko działalność patroli i obustronnie silna akcja artylerii. Bardzo czynne jest jednak lotnictwo aliantów, atakujące dostawę Rommla na lądzie i morzu. Linie zaopatrzenia i lotniska znajdują się bez przerwy pod bombami amerykańskich eskadr, które wczoraj zestrzeliły 3 myśliwce i 2 nurkowce bez strat własnych. RAF rozwija na morzu Śródziemnym ogromną działalność. Na pełnym morzu zatopiono 2 wielkie statki-cysterny i motorowiec, u brzegów Cyrenajki 2 statki, a trzeci spłonął, pod Mersa Matruk zatopiono transportowiec 6.000 ton, w Tobruku trafiono w 4 duże statki. Na lotnisku w Mersa Matruk spowodowano wielkie wybuchy i pożary, podobnie wielkie pożary wzniecono w Tobruku. Malta po otrzymaniu posiłków stała się ostoją ofenzywną. Samoloty RAF-u startujące z tej wyspy zbombardowały bardzo silnie bazy i porty na Sycylii, niszcząc 10 samolotów osi. Nad Maltą zestrzelono w ciągu trzech dni 27 samolotów osi. Flota brytyjska pod dowództwem admirała Harwooda zbombardowała warsztaty w El Daba, niszcząc wiele czołgów i pojazdów. Angielski kontrtorpedowiec trafiony w czasie tej akcji powietrzną torpedą wrócił do portu o własnych siłach. Angielskie łodzie podwodne zatopiły 1 transportowiec, a trzy inne uszkodziły. W czasie nalotu na Kairo i Aleksandrię 4 osoby zostały zabite, zestrzelono 1 niem. bombowiec.

ROŻNE WIADOMOSCI.

- W trzecią rocznicę wybuchu wojny prezydent Roosevelt przesłał depeszę na ręce Prezydenta R.P., składając hołd dla nieugiętego ducha narodu polskiego. Wspólny wysiłek walki - w którym Polska wniosła tak ogromny udział - zapewni zwycięstwo i trwały pokój.
- W. Churchill po powrocie do Londynu odbył kilkugodzinne narady z gen. Sikorskim omawiając bieżącą wojnę i politykę.
- Gen. Gentilhomme ujawnił, że wojska Francji Walczącej wynoszą 60.000 żołnierzy, 6.000 marynarzy i przeszło 2.000 lotników.
- Na terenie Francji okupowanej wprowadzono dalsze ograniczenia ruchu kolejowego.
- Plan Lavala zwerbowania 350.000 robotników do Rzeszy całkowicie się nie powiódł. Zgłosiło się tylko 45.000 robotników i wszystkie represje stosowane przez rząd w Vichy dla zwiększenia kontyngentu nie dają żadnych efektów.
- Urząd produkcji Stanów Zjednoczonych zakomunikował, że USA przesyłają tysiące bombowców przez Atlantyk przeznaczonych dla masowego bombardowania Niemiec.
- Ajencje tureckie donoszą, że Hitler stracił w dotychczasowej kampanii z Rosją przeszło 6.000 lokomotyw.
- W Norwegii aresztowano 500 robotników za odmowę budowania nadbrzeżnych fortyfikacji.
- W Belgii rzucono bomby na lokale belgijskiej partii hitlerowskiej.
- Zdjęcia dokonane nad Moguncją świadczą, że całe dzielnice Moguncji zwłaszcza środkowe są w gruzach i robią wrażenie miasta umarłych.
- Ambasador Portugalii w Brazylii złożył deklarację w imieniu swego rządu, że Portugalia i Brazylia nie znajdą się nigdy w przeciwnych sobie obozach. Całe społeczeństwo Portugalii sympatyzuje gorąco z braterską Brazylią, a udział Brazylii w wojnie nie zmienia w niczym tych sympatii.
- Zwłoki tragicznie zmarłego ks. Kentu zostały pochowane w zamku Windsor. W obrzędzie pogrzebowym wzięły udział wszystkie dwory królewskie przebywające w Anglii oraz prezydenci państw sprzymierzonych. W imieniu Rzeczypospolitej i rządu złożono na trumnie księcia wieńce od prez. Raczkiewicza i premiera Sikorskiego.
- W Anglii zniesiono zakaz wydawania pisma komunistycznego. Dziennik komunistyczny zacznie wychodzić od wtorku bieżącego tygodnia.
- Angielski minister produkcji Lyttleton zakomunikował, że produkcja czołgów w Anglii jest dziś 4-krotnie większa od zeszłorocznej. Na wyprodukowanie jednego czołgu zużywa się 20 - 30 tysięcy godzin roboczych.

Na FUNDUSZ PRASY : "Dąb"-25, "Sosna"-25, "M.S."-10, "X.Y."-30, "Zając"-20, "Julek"-30 zł.
Na POMOC : "Paproć" - 100 zł.

---oooOOOooo---